

Rozruchy na Krecie.



Rozdawanie karabinów i amunicji powstańcom na Krecie.

Roztrąbili oni, że się szerzyła wśród ludu polskiego agitacja przeciwko nowej pożyczce wojennej — i że ludność polska pożyczki tej mało podpisała. Oszczerstwem najgorszego rodzaju jest posądzanie ludu polskiego o takie postępowanie. Przeciwnie lud polski, choć to przecież tylko od jego dobrej woli zależało, w miarę możliwości brał pożyczkę wojenną. Podpisywali ją nawet ludzie mniej zamożni. Świadczy o tem naprzykład przypadek, o którym opowiadał pewien kapłan. Przyszła do niego pewna biedna niewiasta polska, która miała schowane na budowę nowej chatki tysiąc marek. Za te tysiąc marek prosiła, by ów kapłan wziął dla niej pożyczkę wojenną. To nie czasem wypadek odosobniony. Nietylko lud polski, ale i banki ludowe, o ile posiadały fundusze do dyspozycji, podpisywały pożyczkę, choć Związek Spółek naprzykład nie mógł uzyskać zapewnienia od „Preussische Central-Genossenschaftskasse,” że po wojnie w razie potrzeby uzyska pomoc tejże instytucji.

Że działalność hakatystów i wszechniemców — ich walka przeciwko nowej orientacji i zaprzestaniu polityki przeciwpolskiej, zbudziła pewne wątpliwości w duszy ludu polskiego, temu się dziwić nie można, tem więcej, że ze strony rządu nic nie uczyniono, by wątpliwość i gorzkie nastroje usunąć.

Ta sama „Deutsche Tageszeitung”, która ludności polskiej zarzuca, że nie brała tak czynnego udziału w ostatniej pożyczce, jak było jej życzeniem, wyrażała obawę, że w społeczeństwie niemieckiem różne wątpliwości i nastroje mogłyby ostudzić zapał niemiecki w podpisywaniu pożyczki. Wątpliwości i nastroje ludu polskiego bynajmniej nie wpływały na osłabienie jego udziału w podpisywaniu piątej pożyczki wojennej. Tem samem upada posądzenie o jakiejś agitacji przeciwko podpisywaniu pożyczki, już ze względu na to, że gazety polskie wszystkie bez wyjątku zamieszczały nietylko płatne ogłoszenia, ale liczne nadesłane odezwy i artykuły, czasem bardzo długie, bezpłatnie na swych łamach, co szczególnie dla gazet o mniejszym formacie przedstawiało wielkie trudności. A uczyniły to gazety, które przed wojną przechodziły długą epokę prześladowania. Ich czyny więc więcej ważyć muszą, niż czyny gazet niemieckich.

Lud polski tyle dać nie może, co lud niemiecki, bo jest bez porównania biedniejszy od niemieckiego. Dla społeczeństwa polskiego bowiem liczne źródła dochodu są zamknięte, może właśnie z winy tych, którzy dziś oszczerstwa w świat puszczają.

Denuncjatorstwo.

W „Nowym Przyjacielu Ludu” czytamy następujące trafne uwagi: W czasie obecnej wojny rząd wydaje, jak wiadomo, rozmaite rozporządzenia, które regulować mają życie społeczno-ekonomiczne. Zdarza się jednak, a mianowicie po wsiach, iż wiele z tych rozporządzeń nie dojdzie do wiadomości poszczególnych gospodarzy i dlatego nie znając przepisów ograniczających, postępują sobie jak za czasów, w jakich o prawach wojennych ani marzono.

Nieświadomość tych praw wyzyskują złośliwi sąsiedzi i czyhają na sposobność, aby znienawidzonego sąsiada unieszczęśliwić, a tem samem dogodzić swej zemście. Aczkolwiek sami jesteśmy za tem, by wydawane przepisy przestrzegano, bo one służą do uregulowania ustroju gospodarczego, to jednak pochwałać nie możemy denuncjatorstwa.

W tych dniach odwiedził nas pewien gospodarz, żaląc się, że zła sąsiadka, wdowa, zadenuncjowała go u żandarma, że zabił świnie, nie doniósłszy o tem władzy. Gospodarz, aczkolwiek jest czytelnikiem pisma naszego, przeoczył odnośnie rozporządzenie, dotyczące meldowania o biciu świń. Postąpił jednak poprawnie o tyle, że jedną świnie zabił dla siebie, a drugą odstawił urzędowi żywnościowemu. Pomimo to kara go nie minie, że nie uczynił zadość odnośnemu rozporządzeniu. Denuncjantka jednak za późno poznała, że kij ma dwa końce. Bo oto wydało się, że i ona zabiła świnie bez pozwolenia. Oprócz tego oskarżono ją o przekroczenie cen najwyższych na masło, bo sprzedawała funt po 3,50 mk. pewnej swej znajomej w Kępnie.

Stąd wynika, że jedno zło pociąga za sobą drugie. Na to jest władza, by doglądała, czy wydane przez rząd przepisy obywatele państwa przestrzegają, a nie, żeby sąsiad sąsiada wprowadzał w takie niemile położenie, a już zwłaszcza w tym smutnym czasie wojny. Spodziewano się, że wojna obecna wpłynie umoralniająco na społeczeństwo, lecz jak się wykazuje, dzieje się przeciwnie. Nienawiść, ta rodzicielka wszystkiego złego, zatoczyła jeszcze szersze koła. Stąd też codziennie czytać można po gazetach o wymierzeniu kar i nieraz dotkliwych. A wszędzie nieomal rolę odgrywa denuncjatorstwo. Takiego człowieka powinno się unikać i wszędzie mu okazać pogardę, ażeby występki swój odczuł w całej jego ohydzie.

Tych kilka słów przyczynią się może, że ci, którzy pragną zadowolić swą zemstę, na sąsiedzie, wydając go władzy za jakiegobądź drobniaczki, powstrzymają się w przyszłości w swym zapędzie nienawiści i uprzytomnią sobie słowa: „Nie czyn drugiemu, co tobie nie miło.”

Rozpaczliwe położenie Rumunów.

(Wat.) W prasie angielskiej daje się odczuwać od kilku dni wielkie zaniepokojenie z powodu niepowodzeń rumuńskich. Kilka poważniejszych pism poświęca dłuższe artykuły akcji armii generała Falkenhayna w Transylwanii i Mackensena w Dobrudży, przygotowując opinię publiczną na najgorsze wieści z frontu rumuńskiego. „Times” omawiając zasadniczo przebieg walk w Rumunii, powiada, że w tych dniach trzeba powstrzymać się zupełnie od uciechy i radości z powodu postępów odniesionych nad Sommą, aż do czasu, gdy połączenie w Rumunii nie poprawi się, porażka bowiem zupełna odniesiona przez Rumunów, przyczyniła się całkiem do przyćmienia blasku zwycięstwa na froncie zachodnim.

„Times” zaznacza, że odzyskanie Brasso przez wojska austriacko-niemieckie zagraża drodze do Predeal, jedynej, jaka była możliwa jeszcze do wtargnięcia na obszary nieprzyjacielskie. Przyczyną wszystkich niepowodzeń armii rumuńskiej upatrują „Times” w zbyt pośpiesznem posunięciu się armii rumuńskiej na obszary nieprzyjacielskie małymi siłami i w tem, że znaczną część wojsk rumuńskich trzeba było przerzucić na obszar Dobrudży.

Nie mniej smutnie przedstawiają „Times” operacje, wszczęte od strony Solunia. Główny cel armii sprzymierzonych — przecięcie linii kolejowej pomiędzy Bagdadem a Berlinem nie zostanie tak prędko osiągnięty. Wojska sprzymierzone stoją jeszcze od linii tej daleko, a wszystko co się na froncie macedońskim dzieje, ma tylko drugorzędne znaczenie. I to położenie, nader smutne i nader niepewne daje powód „Times” do skargi i uzaleń.

W przeciwstawieniu do prasy angielskiej traktują sprawę pisma francuskie, jak zwykle bardzo lekomyślnie i nie widzą w cofaniu się armii rumuńskiej żadnego niebezpieczeństwa. „Petit Journal” widzi nawet w cofaniu się armii rumuńskiej zapowiedź wielkich postępów wojskowych na Bałkanach. Jest rzeczą zrozumiałą, — powiada wspomniane pismo, — że Rumuni, ograniczając się na defenzywie, mogą zużywać swe siły z powodzeniem w innym miejscu. „Matin” zaznacza, że defenzywa rumuńska ma jedynie na celu zasilenia pewnych frontów, głównie frontu nad Dunajem oraz frontu w Dobrudży. Wejścia do Rumunii bronią rzekomo już od dawna przygotowane fortyfikacje.

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z czwartku.

Zachodnie pole walki: (Front marszałka księcia następcy tronu Rupprechta). Po obu stronach Sommy toczyła się walka w dalszym ciągu.

Na całym froncie pomiędzy Ancre a Sommą walka artylerji przybrała na gwałtowność. Ataki piechoty angielskiej na północ-wschód od Thiepval jako też z linii Le Sars - Gueudecourt złamały się przeważnie już w naszym ogniu zaporowym. Nad wieczorem na froncie Morval - Bouchavesnes rozpoczęły się energiczne ataki, które ponawiano aż do rana. Nieprzyjaciół szturmował sześć razy pozycje 68 pułku piechoty i z 6 rezerwowego pułku piechoty pod Sailly. Wszelkie wysiłki były daremne. Pozycje nasze utrzymaliśmy.

Na południe od Sommy walka pomiędzy Genermont - Chaulnes toczyła się dalej. Kilkakrotne ataki francuskie odparto. Cukrownia w Genermont, o którą staczano zacięte walki, znajduje się w naszych rękach. We wsi Ablaincourt wywiązały się zżarte walki po domach, których jeszcze nie zakończono.

Wschodnie pole walki: Nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Pole walki w Siedmiogrodzie: W dolinie Maros nieprzyjaciół nie zdołał odeprzeć obszernych ataków. Także dalej na północ zaczyna się cofać. Ścigamy go na całym wschodnim froncie.

Druga armia rumuńska odrzucona została do pozycji pogranicznych. W walkach górskich ostatnich dwóch dni dostało się w nasze ręce 18 ofice-

rów, 639 szeregowców, 1 działo 10-centymetrowe, 5 karabinów maszynowych i wiele amunicji i karabinów.

Ataki nieprzyjacielskie po obu stronach przełęczy Wulkan odparto.

Balkańskie pole walki: (Grupa wojsk marszałka Mackensena). Położenie niezmiennione.

Front macedoński: Nie powiodły się ataki nieprzyjaciela nad Cerną. Na zachód i wschód od Wardaru nieprzyjaciół wykonał kilka bezskutecznych ataków.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

Orędzie niemieckie z piątku.

Zachodnie pole walki: (Grupa marszałka następcy tronu bawarskiego.) Nowa wielka próba przedarcia się Anglików i Francuzów doznała między Ancre a Sommą zupełnego niepowodzenia. Za pomocą masowej artylerji i wzmocnionej świeżymi rezerwami piechoty mniemał nieprzyjaciół, że cel swój musi osiągnąć. Waleczne wojska generałów Sixta von Arnima, von Boehna i von Garniera trzymają po ciężkich walkach niezachwianie swe stanowiska. Główna ciężkość licznych ataków skierowana była przeciw frontowi od Courcellette aż do lasu pod St. Pierre Vaast. Kilkakrotnie doszło do zaciętych walk pierś o pierś w liniach naszych z przeciwnikiem, który przejściowo był wtargnął. Mimo sześciokrotnego w ciągu dnia nieudanego szturmu na pozycje nasze pod Sailly, Francuzi nocą raz jeszcze tutaj uderzyli; i ten atak został odparty. Walka na północ-zachód od tej miejscowości nie jest jeszcze ukończona. Piechota brandenburska przyjęła stojąc na północno-zachód od Gueudecourt gęste szeregi angielskie niszczącym ogniem. Na południe od Sommy trwały w dalszym ciągu ataki francuskie między Fresnes - Mazancourt i Chaulnes. Zamarły one przeważnie już w naszym ogniu zaporowym. O cukrownię pod Genermont wywiązały się znowu zacięte walki. Wypady one na naszą korzyść. Główna część Ablaincourt pozostała po zaciętych walkach w naszych rękach. Ujęliśmy tu w ostatnich walkach około 200 Francuzów, między nimi 4 oficerów.

(Grupa następcy tronu). Na wschód od Mozy i w okolicy na zachód od Markirch (Wogięzy) ożywiony ogień. Na zachód od Markirch odparto ataki francuskie.

Lotnicy nasi zaatakowali skutecznie silne eskadry nieprzyjacielskie, lecące ku południowym Niemcom i zestrzelili, poparci przez działa obronne 9 latawców. Według nadeszłych wiadomości, zabito zrzuceniami bombami 5 osób, zraniono 26. Szkoda wyrządzona w materjałach jest nieznaczna. Szkody wojskowej nie było.

Wschodnie pole walki: Położenie nie uległo zmianie.

Siedmiogrodzkie pole walki: Kotliny Gyergo i Mszek, górny i dolny Csik opróżniliśmy z nieprzyjaciela, którego ścigamy nadal. Przy drodze, wiodącej do przełęczy Csik - Szereda - Gyemes stawia nieprzyjaciół jeszcze zacięty opór.

W pomyślnych walkach na wzgórzach pogranicznych na wschód i na południe - wschód od Kronstadtu ujęto 1 oficera, 170 szeregowców i zdobyto 2 działa.

Balkańskie pole walki: (Grupa wojsk generała marszałka polnego von Mackensena). Nic nowego.

Front macedoński: Po obu stronach linii kolejowej Monastyr - Florina ożywione walki działowe. Ataki serbskie w łuku Czernej nie miały i wczoraj powodzenia. Nad frontem Strumy utarczki z nieprzyjacielskimi oddziałami wywiadowcami. Ogień nieprzyjacielski od ładu i morza na stanowiska pod Orfano.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

Jeżeli mamy się bić to trzeba wiedzieć o co — mówi Wilson.

(Wat.) „New York Herald” donosi, że prezydent Stanów Zjednoczonych, przemawiając w Omaha, zaznaczył, że Amerykanie są gotowi do walki i będą walczyć jak żaden inny naród na świecie, jeżeli tego zajdzie potrzeba. Ameryka trzyma się zdaleka od obecnej zawieruchy światowej nie dlatego, żeby nie była w wojnie obecnej zainteresowana, ani

dlatego, żeby była obojętną, ale dlatego, że pragnie odegrać podczas wojny obecnej najważniejszą rolę. Źródła wojny obecnej są jeszcze niejasne, — mówił Wilson, — a cele nie zostały dotąd jakoś dokładnie zdefiniowane. Jeżeli wystąpimy zbrojnie i zużyjemy na to wojsko nasze, to kraj będzie musiał wiedzieć, dlaczego to czynimy. Siły Ameryki nie należy zużywać tylko dlatego, aby walczyć o prawo własności lub ambicję narodową. Gdy was zapytają się: „Czy jesteście gotowi do bicia się?” odpowiadajcie: „Tak, ale czekam na to, abym mógł się bić o coś, o co bić się wogóle warto.”

Prezydent zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że cały świat musi zrozumieć, iż Stany Zjednoczone były gotowe do zużycia wszelkich sił celem zachowania pokoju świata.

Australia przeciwko pokojowi.

(Wat.) „Times” donoszą, że premier ministrów Australii Hughes, wypowiedział się ostatnio przeciwko przedwczesnemu pokojowi.

„Mówić, że narody cywilne, których dewizą jest prawo, tolerancja i swoboda, zawrą pokój z despotyzmem nieznośnym, którego dewizą jest siła brutalna, znaczy to samo zawarcie umowy dobra ze złem. Jedynie taki pokój jest możliwy, którego świątynia stanie w świetle, z którego duch nieprzyjacielski zostanie na zawsze wypędzony. Każdy inny pokój, zawarty już teraz, spowodowałby od razu nowe przygotowania gorączkowe do jeszcze straszniejszej wojny.

Wiadomości kościelne.

Diecezja Chełmińska.

Dnia 9-go bm. został ks. Proboszcz Wincenty Rutz z Mokrego kanonicznie insytuowany na Probostwo w Parchowie. Administrator ks. Anastazy Kurowski w Parchowie przesiedlony został jako taki do Mokrego.

Wiadomości potoczne.

Z powodu wielkiej ilości rozporządzeń urzędowych. Pewien mleczarz sprzedawał śmietanę trzem z swoich odbiorców na mocy przedłożonych poświadczeń lekarskich, jako środek wzmacniający dla dzieci. Ponieważ atoli sprzedaż śmietany podług rozporządzenia magistratu jest zakazana, skazał sąd ławniczy mleczarza na karę pieniężną. Prokurator będąc zdania, że kupujących śmietanę ukarać należy, wysłał każdemu z nich mandat karny na 10 marek. Podczas, gdy dwóch z nich karę zapłaciło, trzeci za protestował przeciwko odebranemu mandatowi. Na sądzie ławniczym tłumaczył się oskarżony zupełną nieświadomością w sprawach dotyczących rozporządzeń. Sąd państwowy rozstrzygnąłszy wobec tego, że oskarżony nieświadomiony co do niezliczonej ilości rozporządzeń, winy ponosić nie może, uwolnił go, nie policzywszy mu kosztów.

Kradzież szynki w domu karnym. Trzech więźniów, którzy odsiadali swe kary w domu karnym w Strelitz, utworzyło za pomocą wytrychów wędzarnię zakładu i skradli szynkę i słoninę wartości 54 marek. Szynkę zabrali do celi, podczas gdy słoninę przechowali w sklepie. Kiedy już prawie całą szynkę zjedli, zabrali się do słoniny, przyczem zostali jednak zdybani. Otrzymali teraz za to kary dodatkowe od roku do dwóch lat domu karnego.

Kret sprawcą nieszczęścia. Pewien włościanin z Grójeckiego w Królestwie Polskiem, uciulawszy w czasie wojny 30 tysięcy rubli, wymienił je na nowe 100 rublowe banknoty, ułożył w wózek, zakorkował i zakopał gąsiorek w ogródku przed chałupą. Po kilku tygodniach pod wpływem przykrego smaku zaprzagnął sprawdzić całość swego skarbu. Można sobie jednak wyobrazić rozpacz kmiotka, kiedy, wydobywszy gąsiorek, znalazł w nim storublowki pocięte w drobne kawałeczki, a wśród pociętych papierów leżał zdechły kret.

Gdańsk. 63-letni czeladnik kowalski Ernst Tenkwitz idąc do miejskiej gazowni do pracy, przechodził właśnie przez tor kolejowy przy dworcu Legthor, gdy nadjeżdżał pociąg. Porwany przez niego, dostał się pod koła wagonu, które uciły mu obie nogi i palce u rąk. Nieszczęśliwy zmarł w godzinę po wypadku.

Magistrat donosi, że z dniem 14-go października nie wolno sielawek świeżych drożej sprzedawać, jak po 25 fen. za funt. Sielawki wędzone kosztują z dniem 17-go października funt 80 fen. Przekroczenia pociągają za sobą karę więzienną lub w pieniądzech, a oprócz tego można miejsca sprzedaży natychmiast zamknąć. — Chleb i mąka zyskają z dniem 18-go października następujące ceny najwyższe: Chleb rżanny 35 fen. za kilogram, chleb pszeniczny 70 fen. za kilogram, czyli 100 gramów 7 fen. Funt mąki rżannej kosztuje 20 fen., a funt mąki pszennej 30 fen. I tutaj przekroczenia karane będą więzieniem lub w pieniądzech, a nadto zamknięciem odnośnego składu.

Wicher szalejący jeszcze w piątek w mieście naszym, wytłoczył szybę w oknie wystawnym domu towarowego Freymanna, położonego przy rynku węglanym (Kohlenmarkt.)

43-letni robotnik Samt z Strysejbusy chodząc za robotą, dostał na ulicy napadu kurczy, przy-

Nowy szturm generalny Włochów.



Po dwutygodniowym przygotowaniu przez artylerię i ogień minowy przystąpiły wojska Cadorny do ogólnego ataku przeciw pozycjom austro-węgierskim. Mimo gwałtownego naporu wszystkie stanowiska zdolano utrzymać. Mapa nasza podaje dokładnie cały obszar walki.

czem upadł pod nadjeżdżający wóz. Mocno pokaleczonego odstawiono do lecznicy.

— Pawła Kluge skazał sąd ławniczy za oszustwo na 3 miesiące więzienia a za nieprawne noszenie wstążki od żelaznego krzyża na tydzień aresztu.

— Gwałtowny orkan, połączony z gradem szalał nad Gdańskiem. W koszarach batalionu telegrafistów zapadła się ujeżdżalnia, wypełniona krótko przed katastrofą żołnierzami. Z żołnierzy, znajdujących się na zewnątrz budynku jest jeden zabity, 1 lekko i 3 ciężko rannych.

— Wystawa wojenna we Wrzeszczu została 9-go b. m. wieczorem zamknięta. Wynik jej jest bardzo pomyślny. Zwiedziło wystawę przeszło 65 tysięcy osób, w tem wiele uczniów szkół nie tylko z Prus Zachodnich, lecz i ościennych prowincji, oraz żołnierzy. Dochodu było 42 tysiące marek, czyli o 7000 marek więcej, niż w roku zeszłym. Czysty zysk po odliczeniu wydatków wynosi około 15 tysięcy marek. Złota wymieniono w ostatnich dniach za 1200 mk. Pewna ilość pań, które się swą pomocą około urządzenia wystawy itd. zasłużyły, otrzymała pamiątkowe broszki. — Według ostatniego wykazu miejskiego urzędu statycznego, liczy Gdańsk z włączonymi doń przedmieściami obecnie 213 266 mieszkańców, to jest bez potrącenia znajdujących się w wojsku mężczyzn. Liczby ostatnich nie podane.

Gdańska Kepa. W małym Plehnendorfie (?) spłonęła stodoła i stajnia właściciela Wilhelma Jantzena. Ogień powstał przy młóceniu. Z lokomobili wpadły do stodoły iskry i w mgnieniu oka spowodowały pożar, którego nie można było przytłumić.

Sopot. Landrat hr. Baudissin z Wejherowa utworzył w ubiegłą sobotę w obecności członków magistratu i przedstawicieli izby rolniczej w miejskiej hali gimnastycznej wystawę królików, kóz i kur. Wystawa trwała trzy dni i została w poniedziałek zamknięta. Liczba osób, które ją obeślały, wynosiła przeszło sto, wystawionych zaś okazów było około 250. W „hotelu dworcowym” można było otrzymać przyrządzone na różny sposób potrawy z mięsa króliczego, aby zachęcić nasze koła publiczności do hodowli tych pożytecznych zwierząt, których wyżywienie tak drobne sprawia koszt, a których smaczne mięso, zwłaszcza w obecnych czasach, wielce jest przydatnem. Przy końcu opublikował burmistrz sopocki, Woldmann, listę wystawców, odznaczonych premią 1-szej lub 2-giej klasy. Ogółem przyznano wystawcom 67 premii.

Tczew. 15-letni chłopak Sceer w pobliższej wiosce Laental usiłował wyjąć nabój z rewolweru. Wtem padł strzał i ugodził nieostrożnego chłopca w piersi. Bezprzytomnego zaniesiono do lekarza. Kuli dotychczas nie wyjęto; rana jest niebezpieczna.

Starogard. Magistrat tutejszy donosi, że odąd sprzedaje solone łupacze (Schellfisch). Do każdego funta ryb dodaje 50 gramów tłuszczu, za które płaci się osobno 25 fen.

Malbork. W torfowisku utopił się 65-letni pastuch Hermann Kepling z Arnsdorfu (?). Będąc w służbie u właściciela Keplinga, zamierzał z torfowiska wypędzić cielaka i przytem utracił życie.

Gustownie
na
modnym papierze
wykonane

zaproszenia

— i —
uwiadomienia

ślubne

dostarcza szybko
po
cenie przystępnej

Drukarnia
Gazety Gdańskiej.

Nie niszczyć żadnej gazety!

Kto swą gazetę przeczytał, niechaj ją poda dalej sąsiadowi takiemu, który nie czyta „Gazety Gdańskiej”. Przez to przyczyni się do rozszerzenia oświaty i zarazem zachęci sąsiada do zapisania sobie pisma naszego, który dlatego jej nie czyta, że jej nie zna. Dajcie mu zatem poznać „Gazetę Gdańską”, a przysłużyte się nie tylko jemu, ale i pismu, które przez to zyska coraz więcej czytelników.

Kwidzyn. Jedna z najstarszych obywaterek miasta naszego, dawniejsza właścicielka kamienicy, Elżbieta Klinger umarła w 97 roku życia.

Chojnice. Jak już donosiliśmy, uwięziono tutaj przed kilku miesiącami za kradzież czeladnika ślusarskiego Bernarda Langiego, jego żonę, a nadto córkę zamężną Annę Belucką. Obecnie odpowiadali oskarżeni za swe przewinienia przed izbą karną w Chojnicach. Żona Langiego uszła karze ziemskiej w ten sposób, że wkrótce po uwięzieniu odebrała sobie życie przez powieszenie. Langiego natomiast zasądzono na 4 lata domu karnego, a córkę jego na 2 lata więzienia.

Tuchola. Konie posiedziela Krügera z Dużego Międzyrzecza spłoszyły się w drodze do Tucholi. Parobek Dolny spadł z wozu i odniósł ciężkie rany, skutkiem których umarł.

Nowy Targ. Jednej z ostatnich nocy skradli złodzieje wołu właścicielowi Wiechowskiemu, a zabiwszy go na polu, mięsem się podzielili. Następnej nocy zabito na polu cielaka właściciela Juchty, a innemu gospodarzowi skradziono tłustą świnię. Mimo tak częstych kradzieży złodziei nie wykryto.

Jastrów. Na tutejszym targu żądała gospodyni K. za mędel jaj 5 marek. Gdy jej zwrócono uwagę na zbyt wygórowaną cenę, oświadczyła, że taniej nie sprzeda i woli jaja sama zjeść. Obecnie odpowiadała za to przed sądem, który skazał ją na 100 marek grzywny względnie 20 dni więzienia.

Łębork. W jednym z tutejszych składów mydła przy rynku, skradziono mniej więcej 100 litrów nafty. Zebrana gromada ludzi wypchnęła kierownika przedsiębiorstwa ze składu, poczem jedna z uczestniczek nalewała naftę, a kupujące odchodziły z towarem, nic nie płacąc. Przy tej okazji zginęły ze składu także inne przedmioty.

Czarnkowo w W. Ks. Pozn. List zawierający 4 000,— mk. sprzeniewierzył listowy pomocniczy Nowak z Góraj, ustanowiony przy poczcie w Lubaszku. Nowak jest inwalidą wojennym. Uwagę zwrócił na siebie wskutek rozrzutności. Oddano go do więzienia sądowego. Pewną część pieniędzy jeszcze przy nim odnaleziono.

Królewiec. Wielki pożar wybuchnął w Judytach w restauracji „Pod Kopernieziem.” Oprócz domu głównego spaliły się doszczętnie wielka sala koncertowa, kolumnada i wszelkie inne zabudowania. Przyczyna pożaru nieznana.

Frankfurt nad Menem. Pewnemu kupcowi tutejszemu dostawiła pewna fabryka zamiejscowa większy zapas miodu sztucznego po 38 fen. za funt. Kupiec sprzedał towar ten pewnemu agentowi po 55 fen. za funt. Tenże oddał towar po 58 fen. za funt znowu innemu agentowi, który znowu sprzedał go pewnemu podróżującemu po 75 fen. Ostatni sprzedawał miód sztuczny po 80 fen. za funt pewnemu przekupniowi, a spożywca zapłacić musiał za funt 1,— markę. Sprawą zajmie się prokuratura.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Jan Kwiatkowski w Gdańsku.

Dnia 11-go października o godzinie 12-tej w nocy, rozstał się z tym światem po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, nasz długoletni członek Rady Nadzorczej

Ś. p. Józef Krause.

W zmarłym tracimy gorliwego zwolennika naszej instytucji. Zegnamy go z serdecznym żalem i zachowamy wdzięczną pamięć prawemu Obywatelowi! Niech ta ziemia Kaszubska, którą tak bardzo ukochał, lekka Mu będzie.

Wejherowo, 11-go października 1916 r.

Kupiec T. z. o. p.

Bilanz 30/6. 1916.

Aktiva. Passiva.

Banken		50 000,00
Reservefonds		5 464,85
Dividende		698,05
Spezialreservefonds		13 199,64
Geschäftsanteile		16 021,00
Zur Disposition der Generalversammlung		6 869,00
Mobilien	1 000,00	
Aktien	1 500,00	
Debitoren 30. 6. 16.	45 420,45	
Prozesskosten	112,50	
Inventurlage 30. 6. 16.	39 352,34	
Baarbestand	4 867,25	
	92 252,54	92 252,54

Zahl der Mitglieder:

Am 30/6. 1916		835
Gestorben	5	
Ausgetreten	3	8

Uebergang auf 1916/17 827 Mitglieder

Die Haftsumme betrug 30. 6. 15 20 020,00 M.
Hat sich verkleinert im Laufe des Jahres um 80,00 M.

Mithin beträgt dieselbe am 30. 6. 16. 19 940,00 M.

Chmelnio, 30. 6. 1916.

Kupiec Konsumverein

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.

E. Kręczkowski J. Wallerand W. Kręczkowski.

KUPIEC Konsum CHMIELNO

poleca
swoje świeżo nadeszłe towary
i prosi z tego korzystać.

ZARZĄD.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

plac

3% i 4 procent

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Mathea.

Ptacz.

Blozkowski.

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim
co do Pucka po secie jachot

na papierze kredowym	2,50 mk.
na papierze zwykłym	2, — "
Jak w Kaszuby kaszełnygs obrele	—,75 "
Jasiek z Knieji	—,25 "
Kaszuba pod Władem	—,25 "
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu	—,90 "
Zarys ogólnej pisowni i składki pomorsko-kaszubskiej	1, — "

Wysyłka za poprzedniemi nadesłaniami gotówki lub pobraniem pocztowem (Nachnahme).
Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską.”

Wspólnika

poszukuje Zakład, arty. i koscielny, najchętniej kupca lub przemysłowca, z odpowiednim majątkiem, celem powiększenia. Zgłoszenia uprasza się pod Hauptpostlagernd Posen K. K. 100.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

przyjmuje depozyta,

placąc od takowych

4 i 4 1/2 pół procent

stosownie do wypowiedzenia od dnia wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ornas, M. Janicki, L. Laski.

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony inżynier kultury i młynarzy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wellenberggasse 4 III

wykonuje

weselką garderobę męską, cywilną i wojskową
podług miary.

Spécialność: Rowery, rymanki i płaszcze dla Włóch.
Uszowieństwa.

Reparacje przy skorej usługę dobrze i tanio.

Na jesień i zimę

polecamy

po bardzo korzystnych cenach:

dla pań

dla panów

kostiumy,
żakiety,
płaszczki,
bluzki,
spódnice,
kożuchy,
garnitury
futrzane,
trykoty,
chustki,
szale,
rękawiczki,
pończochy.

ubrania,
paletoty,
ulstry,
jupy,
kożuchy,
trykoty,
skarpety,
rękawiczki,
oraz
artykuły
dla
żołnierzy
w pole.

Dla dzieci:

płaszczki, czapeczki,
pończochy, rękawiczki,
bielizna wełniana.

KUPIEC

E. G. m. b. H.

Wejherowo,

Telefon 226.

Telefon 226.

Obok Banku Kaszubskiego.

UCZNIA

syna uczciwych rodziców mającego chęć wyuczenia się drukarstwa, przyjmie zaraz lub później

Drukarnia „Gazety Gdańskiej.”